



**Magiczny
Kraków**

Cenzura czyli dziennikarska nadinterpretacja

2015-10-28

Młodzi pielgrzymi, którzy przyjadą do Krakowa w lipcu przyszłego roku, mogą się stać najlepszymi ambasadorami Miasta w świecie i długo jeszcze po zakończeniu wydarzenia reklamować Kraków wśród swoich znajomych na całym globie.

Czy Kraków będzie potrafił wykorzystać szansę na taką promocję? – to jedno z najczęściej zadawanych przez dziennikarzy pytań o ŚDM. Zdecydowanie tak! Jednakże pod jednym warunkiem, że zaoferuje swoim gościom nie tylko przeżycie religijne, ale także zatroszczy się o nich jak o turystów, którzy w naszym mieście spędzą dłuższy czas. A spędzą go nie tylko na katechezach, ale będą mieli też czas wolny do wykorzystania na terenie Miasta.

Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego wystosował w lipcu br. apel do dyrektorów miejskich instytucji kultury – teatrów, muzeów, galerii i ośrodków kultury, by przygotowując przyszłoroczną ofertę wakacyjną uwzględnili przedsięwzięcia będące atrakcyjne w szczególności dla młodych ludzi, którzy odwiedzą nas w czasie Świątowych Dni. Trzeba pamiętać, że okres letni w jednostkach kultury ma charakter "martwy", kiedy nie przygotowuje się premier i zmniejsza się ilość organizowanych imprez. Stąd sugestia Urzędu Miasta Krakowa, by zwiększyć atrakcyjność programu artystycznego miejskich jednostek kultury i dostosować go ilościowo do prognozowanych wymagań uczestników Świątowych Dni Młodzieży. Tym samym będziemy mieli szansę pochwalenia się osiągnięciami naszych instytucji kultury.

W tym kontekście zaskoczenie stanowi treść artykułu w Gazecie Wyborczej autorstwa p. Dominiki Wantuch „Wkrótce ŚDM. Krakowska kulturo, lepiej się pilnuj”. Autorka udowadnia w nim, że pismo Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego jest przejawem cenzury sztuki. W odpowiedzi na subiektywną tezę Pani Redaktor Wantuch przede wszystkim powiedzmy sobie jasno: w apelu urzędu miasta do podległych sobie jednostek nie ma niczego dziwnego, ani niestosownego.

W treści krótkiego, dwuzdaniowego pisma brak jest jakichkolwiek sugestii programowych. Pismo to ma charakter sygnalizacyjny oraz informacyjny. Karygodne byłoby natomiast, gdyby urzędnicy w żaden sposób nie zainteresowali się tym, czy podległe miastu instytucje dobrze zamierzają wykorzystać czas powszechnego zainteresowania Krakowem. Jednocześnie sugerowanie, że pismo jest „przywoływaniem do porządku” niepokornych stanowi nadinterpretację, a wręcz ma charakter insynuacji i jest przykładem nierzetelności dziennikarskiej. Urząd Miasta Krakowa nie cenzuruje sztuki, o czym dyrektorzy miejskich teatrów i muzeów doskonale wiedzą. To wyłącznie oni samodzielnie decydują, co znajdzie się w ofercie instytucji, którą zarządzają i ponoszą jednoosobową odpowiedzialność za to, czy ich przedsięwzięcie zakończy się sukcesem.